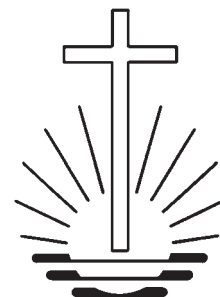


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Gorliwi rzecznicy dobrego

Autor 1. Listu Piotra zadaje pytanie: „*I któż wyrządzi wam co złego, jeżeli będziecie gorliwymi rzecznikami dobrego?*”. To pytanie dopuszcza zasadniczo tylko jedną odpowiedź: „Nikt”! Mamy tu do czynienia z obietnicą Bożą. Pan będzie czuwał, aby tym, którzy są gorliwymi rzecznikami dobrego, nic i nikt nie wyrządził szkody. W greckim tekście pierwotnym w dosłownym przekładzie jest mowa o „gorliwcach dobrego”. Wymaga to kilku słów wyjaśnienia: Gorliwcami (zełotami) w czasach Jezusa i pierwszych apostołów określano członków pewnego ugrupowania żydowskiego, którzy zaciekle dążyli do realizacji swego celu przy zaangażowaniu wszelkich środków. W tym kontekście nie interesują nas polityczne motywy tamtych ludzi. Niemniej autor 1. Listu Piotra wykorzystuje znany stan rzeczy na zasadzie analogii i przenosi na płaszczyznę religijną, wzywając do bycia gorliwym rzecznikiem dobrego. Błogosławieństwem jest bycie rzecznikiem dobrego. Takim gorliwym rzecznikiem dobrego jest się wtedy, kiedy przyjmuje się to, co Pan daje z łaski i angażuje się wszystko do osiągnięcia celu naszej wiary. Różne są oceny tego, co dobre. Pismo Święte przedstawia wyjątkowe rozumienie tego, co dobre. Pewnego razu do Pana Jezusa ktoś przystąpił i powiedział: „*Dobry Mistrzu...*”. Wówczas Jezus Chrystus wskazał, że tylko Bóg jest dobry. Oznacza to, że to, co dobre, do czego trzeba gorliwie dążyć, zawsze powiązane jest z tym, co Boskie.

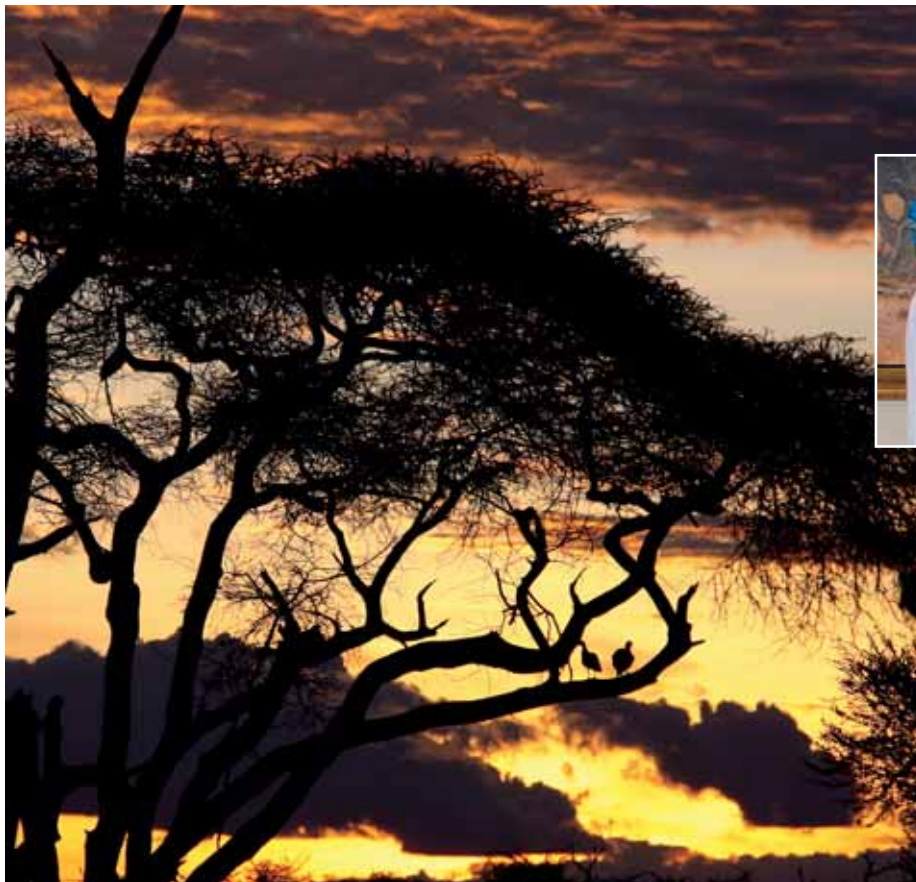
Kiedy szuka się kogoś jako przykładu gorliwego rzecznika dobrego, to najpierw ma się na uwadze Apostoła Pawła. Niewątpliwie on wykazywał wielką gorliwość. Byli jednakże też inni, którzy służyli w zborze, a nie są tak znani. Czasami wspomniani są tylko jednym zdaniem w Piśmie Świętym.

Późniejszy Apostoł Paweł pierwotnie był wrogiem chrześcijan i dążył do tego, aby zburzyć rozwijające się chrześcijaństwo. Z tego też powodu chrześcijanie sceptycznie patrzeli na niego po jego spotkaniu ze Zmartwychwstałym i powołaniu na apostoła. Można sobie dobrze wyobrazić, co myśleli wierni w zborach: „Z nim nie chcemy mieć nic do czynienia, to przecież prześladowca chrześcijan!”. W Piśmie Świętym jest mowa, że był ktoś o imieniu Barnaba, który zajął się Pawłem. Barnaba przyjął Pawła do swojego domu, przedstawił apostołom i w ten sposób zintegrował go ze zbozem. Wyjawiał też apostołom, że Paweł w Damasku otworzył i publicznie głosił w imieniu Jezusa. Te czyny Barnaby wspomniane są w Piśmie Świętym tylko jednym zdaniem. Niewątpliwie gorliwym rzecznikiem dobrego jest każdy, kto podobnie jak Barnaba, dąży do tego, aby wszyscy uczęszczali na nabożeństwa i byli zintegrowani ze zbozem. Pięknie jest, jeśli w zborze są tacy gorliwi rzecznicy dobrego! To nie zawsze musi być coś wielkiego w oczach innych. Wartościowe mogą być małe służby na marginesie wielkich wydarzeń.

W innym miejscu Apostoł Paweł mówi o tych, którzy z narażeniem życia jemu pomagali, dzięki czemu mógł zostać zachowany. A mówi o tym jednym zdaniem. Niewątpliwie wszyscy ci byli gorliwymi rzecznikami Pana.

Każdy jest wezwany do służenia Panu, do bycia rzecznikiem dobrego na swoim miejscu życiowym. Zadbajmy o to, abyśmy współpracowali w Kościele, żeby zbory zostały zachowane, a wszyscy stojący na skraju zostali wciągnięci do centrum i zintegrowani, i żeby nikt nie pozostał na uboczu. Ci wszyscy, którzy to czynią, są gorliwymi rzecznikami dobrego.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Główny Apostoł Leber i apostoł okręgowy Kitching (z prawej) żegnają się z braćmi i siostrami po nabożeństwie w Gaborone



Swoją pierwszą dłuższą podróż międzykontynentalną w 2011 r. Główny Apostoł Wilhelm Leber podjął pod koniec stycznia do Afryki Południowej, gdzie odwiedził obszar działania apostoła okręgowego Johanna R. Kitchinga. Pierwszym przystankiem była stolica Botswany – Gaborone.

Główny Apostoł w Gaborone - Botswana

W niedzielę 23 stycznia br. w hotelowej sali konferencyjnej zebrało się na nabożeństwo około 1400 braci i sióstr przybyłych do stolicy ze wszystkich regionów Botswany. Chór, orkiestra i chór dziecięcy przygotowywały się na tę wyjątkową uroczystość, aby sprawić radość wykonywanymi utworami. W skład chóru wchodziło też 80 śpiewaków przybyłych ze zboru Kimberley/RPA, odległego o 500 kilometrów. Na wszystkich twarzach widać było wielką radość z możliwości spotkania z Głównym Apostołem. Ostatnia wizyta Głównego Apostoła miała miejsce piętnaście lat temu. Wówczas 30 listopada 1995

roku Główny Apostoł Richard Fehr przeprowadził nabożeństwo dla 1100 braci i sióstr.

Niespodziewaną radość mieli bracia i siostry, którzy po nabożeństwie postanowili spotkać się jeszcze w centralnym kościele w Gaborone. W drodze na lotnisko apostoł okręgowy Kitching zdecydował, że pokaże Głównemu Apostołowi niedawno odnowiony kościół centralny. W ten sposób zaskoczyli zebranych tam braci i siostry, którzy niezmiernie się radowali z dodatkowych chwil z Głównym Apostołem Leberem, a przy okazji zrobili wiele zdjęć.

We wtorek 25 stycznia przed połud-

niem Główny Apostoł spotkał się z apostołami i biskupami działającymi w Kościele terytorialnym RPA. Tematem spotkania była rozszerzona liturgia i odpowiedzialność za rozwój dzieła Bożego w ich obszarach działania. Wieczorem odbyło się nabożeństwo w zborze Dinwiddie, na którym Główny Apostoł ustanowił apostołem okręgowym pomocniczym dotychczasowego apostoła Patricka M. Mkhwanazi. U boku apostoła okręgowego Kitchinga będzie sprawował opiekę duszpasterską szczególnie braci i sióstr zamieszkałych na Madagaskarze oraz na wyspach należących do Kościoła terytorialnego RPA.

„Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi. Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych”.

–Rzymian 12, 15. 16–



Moi umiłowani bracia i siostry, serdecznie witam was na tym nabożeństwie. Widząc tylu braci i sióstr, waszego apostoła okręgowego i wielu apostołów wokół mnie zgromadzonych, czuję się bardzo szczęśliwy. Moim życzeniem jest, aby to nabożeństwo dało nowe impulsy naszej wierze oraz abyście ze spotkania z Panem przyjęli nowe siły i nową radość. Akurat tego potrzebujemy we współczesnym czasie, w którym to szatan chce wszystko zniszczyć. Dopóki jesteśmy silnymi w wierze, możemy się mu przeciwstawić. Kiedy jednak staniemy się słabymi, wtedy nas zwycięży. Dlatego ważne jest być silnym w wierze.

Jest to moja pierwsza wizyta w Botswanie. Kiedy po raz pierwszy przybywa się do jakiegoś kraju, to takie chwile zawsze są związane ze szczególnymi odczuciami. Raduję się, że żyje tu tyle

dzieci Bożych. Wszyscy zmierzamy do tego samego celu i jesteśmy z sobą powiązani poprzez miłość naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Ołtarz jest przyozdobiony czerwonymi kwiatami, a powszechnie jest znane, że kolor czerwony symbolizuje miłość. Otwórzmy teraz serca dla miłości Bożej.

Mając na uwadze, że są to moje pierwsze odwiedziny w waszym kraju, chcę przekazać wam specjalne słowo błogosławieństwa z Przypowieści Salomona 14, 23: „*Każda mozolna praca przynosi zysk, lecz puste słowa powodują tylko straty*”. Słowa te odzwierciedlają doświadczenie z czasów starotestamentowych, w których przodowały sprawy ziemskie. Po części i dziś tak jest, ale naszym priorytetem nie jest to, co ziemskie. My koncentrujemy się na tym, co duchowe. To słowo błogosławieństwa można też odnieść do pracy duchowej.



Praca duchowa przynosi zysk, a określając jeszcze dobitniej, przynosi błogosławieństwo. Gdzie się wykonuje duchową pracę, tam nie brakuje błogosławieństwa Bożego.

Gdzie się pracuje w dziele Bożym, tam jest błogosławieństwo. Wszelka praca w dziele Bożym przynosi błogosławieństwo. To jest moje przekonanie. Wiem, że to jest też przekonaniem waszego apostoła okręgowego i waszych apostołów. Miejmy wszyscy takie przekonanie. Każda praca w dziele Bożym przynosi błogosławieństwo.

Teraz budzi się pytanie: Co czynić? Chciałbym udzielić wam rady: Angażujcie swoje dary i zdolności w dziele Pana. Widząc ten piękny chór i orkiestrę, mogę stwierdzić, że wielu z was zaangażowało swoje dary w dziele Bożym. To przynosi błogosławieństwo dla zborów i dla każdego osobiście.



Co jeszcze możemy czynić? Możemy składać świadectwo wiary. Nie zawsze jest to proste, ale przynosi błogosławieństwo. Każdy może świadczyć o swojej wierze. Słyszałem już o braciach i siostrach, którzy trafili do szpitala i pomimo obłożnej choroby składali tam świadectwo o wierze. Byli wzorem cierpliwości. Inni ludzie zwrócili na to uwagę i chcieli wiedzieć, skąd czerpią siłę. To dawało im okazję do składania świadectwa o wierze. Jeśli tak czynimy, to będziemy błogosławieni.

Jeden i drugi z was może pomyśleć: „Jestem już stary, niewiele mogę zrobić”. Zdradzę wam, co wszyscy możemy czynić: możemy modlić się za siebie wzajemnie. To także jest ważna praca. Jeżeli naprawdę poważnie się modlimy i rozmawiamy z naszym Ojcem Niebieskim, to wykonujemy pracę duchową, która przynosi błogosławieństwo. W

przedstawiony sposób praktykujemy słowa: „*Każda mozolna praca przynosi zysk*”, przynosi błogosławieństwo. W dziele Bożym zawsze czynimy to, co najlepsze, wtenczas będziemy mieli radość i pokój w zborach. Wtenczas będziemy się posuwać do przodu na drodze do naszego celu wiary. Przedstawione wam myśli są moim szczególnym przesłaniem błogosławieństwa. Proszę nie bądźcie rozczarowani, że mówię o pracy, ale błogosławieństwo nie spada z nieba. Trzeba coś zrobić, żeby je mieć. Drogę do błogosławieństwa musimy utworować, a dzieje się to dzięki naszej pracy w dziele Pana, naszym ofiarom oraz staraniom uczynienia wszystkiego, co się Panu podoba.

Na to nabożeństwo przeczytałem słowo biblijne, zawierające trzy rady. Pierwsza: „Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi”. Druga: „Bądźcie

wobec siebie jednakowo usposobieni”. Trzecia: „Nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych”. Sądzę, że to są ważne rady.

Czasami jesteśmy pytani: Co jest waszym celem, na co czekacie? Wówczas wyznajemy naszą wiarę, a wtedy ludzie się pytają: „No dobrze, ale po czym możemy poznać, że to jest właściwa droga wiary? Co da nam pewność, że to rzeczywiście Duch Boży jest działający w waszym Kościele?”. Jak pięknie jest, jeśli wówczas możemy powiedzieć: Proszę przyjdźcie i zobaczcie jak jest. Przeżyjcie, jak bracia i siostry spotykają się w zborze i darzą szacunkiem. To jest najlepsze świadectwo. Gdy w zborze panuje życie Boże, gdy praktykowane są te trzy rady, to także postronni mogą poznać, że mają do czynienia z dziełem Bożym. Nie można ludzi przekonać słowami. Czyni



są decydujące. Jeżeli wszyscy zamienimy w czyn przesłanie wynikające z naszego słowa biblijnego, wówczas zostanie stworzona atmosfera, która przekonuje, a to da nam owoce.

Przyjrzyjmy się bliżej trzem radom. „Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi”, to oznacza, abyśmy się troszczyli o bliźniego, wykazywali współczucie dla innych, a w szczególności dla braci i siostr w zborze. Nie przechodźcie obojętnie, ale miejcie współdziałanie w losie innych, tak jak to czynił miłosierny Samarytanin. To podobieństwo Pana Jezusa mówi o człowieku, który padł ofiarą zbójców. Niektórzy przeszli obok pobitego nie wykazując troski. Nie byli zainteresowani jego losem. Taka postawa jest nie do pogodzenia z ewangelią Chrystusa. Pan Jezus nas nauczył, abyśmy zważali na to, co wokół nas ma miejsce i dostrzegali bliźniego, jego potrzeby i wykazywali współczucie. Miłosierny Samarytanin jest wzorem. Nie szczędził żadnego trudu i pomógł człowiekowi.

Jak pięknie byłoby, gdyby wszyscy byli takimi miłosiernymi Samarytanami. Oczywiście żyjemy w czasie, kiedy każdy ma dosyć własnych zmartwień i czasami zaniedbujemy troszczenie się o innych. To jednak nie jest dobre. Bądźmy

czuli na to, co wokół nas się dzieje. Dlaczego nie pytamy się naszego bliźniego, jak się czuje, co go trapi? W ten sposób udowodnimy, że należymy do siebie, że jesteśmy jedno w duchu. To jest pierwsza rada: Troszczyć się o innych, być miłosiernym Samarytaninem.

„Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni” – to jest kolejna rada. Niezbędne jest tu wyjaśnienie. Nie można mówić: „Każdy powinien być takim, jak ja”. Potrzebujemy norm. Musimy się na kogoś ukierunkować, aby być „jednakowo usposobionym”. Kto jest naszą normą? Pan Jezus. Jeśli na Niego patrzymy, jeśli staramy się tak postępować, jak On, to też będziemy wobec siebie jednakowo usposobieni. To powinno występować we wszystkich zborach. Postępujmy tak, jak Pan Jezus. Budzi się pytanie: Jak postępował Pan Jezus?

Chciałbym to przedstawić na kilku przykładach. Po pierwsze Pan Jezus patrzył na swojego Ojca Niebieskiego. Nigdzie w Piśmie Świętym nie ma mowy o tym, że czynił coś sam z siebie, bez jedności ze swoim Ojcem. We wszystkich sytuacjach patrzył na swego Ojca. Mili bracia i siostry, jeśli w ten sposób będziemy postępowali, to rzeczywiście będziemy wobec siebie jednakowo usposobieni. Jeżeli będziemy usposobie-

ni jak Pan, to będziemy mogli rozwiązywać wszelkie problemy. Patrzmy więc na naszego Ojca Niebieskiego.

Według jakich jeszcze zasad postępował Pan Jezus? Działał stale z miłości. Podobnie też i my powinniśmy postępować. Patrzeć na naszego Ojca Niebieskiego, a naszego bliźniego miłować jak siebie samego. Wówczas będzie się jednej myśli, jednego usposobienia z Panem i wzajemnie ze sobą.

Wiele możemy się uczyć od Pana Jezusa. On zawsze był wdzięczny. Wdzięczność stwarza szczególną atmosferę. Zawsze okazujemy wdzięczność naszemu Ojcu Niebieskiemu. Gdy Pan Jezus był atakowany, gdy był negowany, wtedy pozostawał spokojny. Postępujmy jak Pan Jezus. Milczmy, kiedy jesteśmy atakowani.

Zwróćmy uwagę na trzecią radę: „Nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych”. Pokora jest ważna w zborach. Kiedy utracimy pokorę, wtedy utracimy wszystko. Pokora otwiera nam drzwi do bliźniego, ale też drzwi do nieba. Pod tym względem również wzorem jest Pan Jezus. W Piśmie Świętym czytamy o tym, że nawet umył nogi swoim uczniom. Mógł przecież powiedzieć: „Ja jestem waszym Mistrzem, to wy powinniście mi to uczynić”. Tak jednak Pan Jezus nie postąpił. Schylił się i umył nogi swoim uczniom. Piękny znak pokory.

Pokora jest sprawą serca. Kiedy naprawdę jesteśmy pokornymi, kiedy jesteśmy dla siebie i staramy się być zgodni z usposobieniem Jezusa Chrystusa, wtedy, moi mili, życie jest piękne. Praktyka ta prowadzi do udoskonalenia w wierze.

W jednym duchu i w jednym usposobieniu podążajmy do celu wiary, aby nasz Ojciec Niebieski spoglądał na nas łaskawie. Niechby wnet nastąpiła ta chwila, gdy będziemy u Pana na wieki.

Pokój i wzajemne zbudowanie

W Liście do Rzymian 14, 19 Apostoł Paweł pisze: „*Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu*”. Pokój i wzajemne zbudowanie są ściśle z sobą powiązane i bardzo ważne dla dzieci Bożych.

Pokoju nie można uzyskać mimochodem. Dlatego też rzadko jest rzeczywiście doświadczany. W Biblii czytamy, że Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu wstąpił do grona uczniów ze słowami: „*Pokój wam!*”. Pokonał szatana, zwyciężył grzech i śmierć. Z tym związany jest wszechobejmujący pokój, który nam daruje.

Wiemy, że nie jest możliwe stałe utrzymanie stanu pokoju. Jesteśmy grzesznikami i poruszamy się w grzesznym środowisku. Pomimo to nie powinniśmy tego traktować jako wymówkę, jeżeli naprawdę nam zależy na pokoju.

Z ubolewaniem musimy sobie powiedzieć, że często grzeszymy myślami, słowami i czynami. Grzech burzy pokój z Bogiem i z bliźnim. Zatem dobrze czynimy, kiedy baczymy na nasze myśli, słowa i czyny, i codziennie zabiegamy o zacieśnienie powiązania z Bogiem.

Wiele duchów chce na nas wpłynąć i wyrzucić presję. Te złe duchy mają na celu zniweczenie naszego związku z Bogiem. Jesteśmy dziećmi Bożymi i mamy Ducha Świętego. Ten Duch stale dąży do tego, aby stworzyć i zachować ścisły związek pomiędzy nami a Bogiem.

Częstokroć nasza trudność w zachowaniu pokoju wynika z nieprzyjemnych kontaktów z innymi. W tych przypadkach należy być czujnym. Zawsze na nowo przebaczać innym i starać się o to, aby być krzewicielem pokoju wśród ludzi w naszym otoczeniu.

Apostoł Paweł mówił też o wzajemnym zbudowaniu. Takim „wzajemnym zbudowaniem” jest wzajemne wzbogacanie się duchowe. Chociaż często wiemy, jakie są potrzeby i odczucia innych, to jednak nie zawsze obchodzimy się z tym z należytym taktem i współczuciem. Zadajmy sobie pytanie: Jak można się wzajemnie zbudować? Odpowiedzi szukajmy w nauce Jezusa Chrystusa.

W błogosławieństwach (por. Ew. Mateusza 5) za-



Apostoł okręgowy Kitching (z lewej) z Głównym Apostołem przed konferencją z apostołami i biskupami

warte są odpowiedzi Jezusa.

- Pan wymienił duchowo ubogich – duchowo ubodzy są skłonni do uczenia się dobrego od innych.
- Pan słał cichych – cichość jest znakiem bycia uczniem Jezusa i wielbienia Pana.
- Pan wyróżnił miłosiernych – kto okazuje miłosierdzie innym, ten doświadczy miłosierdzia w swoim życiu.
- Pan wskazał, że błogosławieni są czystego serca – kto czystym sercem rozpoznaje to, co dobre w bliźnim, ten też rozpoznawany jest przez Boga i będzie Go oglądał.

Jezus też nauczał, abyśmy dobrze czynili innym w takiej mierze, w jakiej sami chcemy, żeby nam inni czynili. To jest najlepsza recepta do zachowania pokoju i wzajemnego zbudowania.

Johann R. Kitching

Apostoł okręgowy Johann R. Kitching urodził się 23 lipca 1950 roku. Apostołem okręgowym został ustanowiony 2 października 1988 roku. Kieruje Kościołem terytorialnym Afryka Południowo-Wschodnia, który obejmuje też takie kraje, jak: Botswana, Lesotho, Madagaskar i Mozambik.



Co to jest kościół? W zasadzie na to pytanie Nowy Testament nie udziela jednolitej odpowiedzi. To zagadnienie podejmuje drugi artykuł omawiający rozumienie kościoła. Podstawą artykułu są opracowania bazujące na nowym katechizmie Kościoła Nowoapostolskiego.

Jedno pojęcie, wiele wyrażeń

Co to jest kościół? – Część druga: Jak Nowy Testament widzi Kościół Chrystusa

W pierwszym artykule tej serii zgłębialiśmy wskazówki dotyczące Kościoła Chrystusa, zawarte w Starym Testamencie. Co prawda rysuje się tam nowe przymierze, ale tylko w postaci cieni przyszłości. Wszystko bowiem co tworzy Kościół, ma swój początek w osobie i działaniu Jezusa.

Nowy Testament nie zna jednolitej nauki na temat pojęcia „kościół”. Pojęcie to odnajduje się w wielu wyrażeniach, obrazach, symbolach i przykładach, które usiłują je sprecyzować, ale dopuszczają różne interpretacje.

Dary i zadania

Centralną pozycję zajmuje przykład o „ciele Chrystusa”. Obejmuje wspólnotę tych, którzy poprzez chrzest, wiarę i wyznanie należą do Jezusa Chrystusa. Tym samym Nowy Testament odwołuje się do wówczas rozprzestrzenionego poglądu na temat struktury państwowej jako fizycznego ciała z licznymi członkami w postaci ludzi. Odnośnie współdziałania mówią np. słowa zawarte

w Rzymian 12, 4. 5: „*Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich*”. Zatem każdy członek Kościoła ma różne dary, a tym samym różne zadania. Członki funkcjonują tylko ze sobą i dla siebie nawzajem.

W tym przykładzie jasna jest pozycja Jezusa Chrystusa, ustanowionego „*ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego*”. (Efezjan 1, 22. 23) „*On także jest Głową Ciała, Kościoła*”. (Kolosan 1, 18) Kościół ma wzrastać pod każdym względem „*w niego, który jest Głową, w Chrystusa*”. (por. Efezjan 4, 15) Całe ciało „*rośnie wzrostem Bożym*”. (Kolosan 2, 19)

Przykład „ciała Chrystusa” nie dotyczy tylko Kościoła jako całości, ale też lokalnego zboru. Zarówno w Kościele, jak i w zborach, Bóg ustanowił urzędy kościelne, aby sprawowały posługę „*do budowania ciała Chrystusowego*”, według woli Bożej. (por. Efezjan 4, 12. 13)



Kościół: Wspólnota, która naśladuje Chrystusa



Naród Boży

Pojęcie „naród Boży” pochodzi ze Starego Testamentu. Początkowo wybrany był Izrael: „*Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością*”. (5. Mojżeszowa 7, 6) Boże działania zbawienne determinowały historię Izraela, począwszy od wyswobodzenia z niewoli egipskiej, aż do posłannictwa Syna Bożego. Izrael jednakże nie przyjął Mesjasza.

Miejsce narodu starego przymierza zajął naród nowego przymierza: „*wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście*”. (1. Piotra 2, 10) Ten naród jest wybrany do królewskiego kapłaństwa. Tym samym przyszłe przeznaczenie jest zakotwiczone w teraźniejszym Kościele.

Gdzie mieszka Bóg?

Wielowymiarowy jest obraz Kościoła, przedstawiony jako „miasto Boże”, jako miejsce, gdzie Bóg mieszka wśród swoich. Kościół obecnie zapewnia na ziemi miejsce spotkania z Bogiem przez uwielbienie, nabożeństwo i sakramenty oraz przez pośrednika Jezusa Chrystusa.

Kościół jednakże wykracza poza doczesny świat i obejmuje także tamten świat. W Liście do Hebrajczyków 12, 22-24 jest mowa o „mieście Boga żywego”, o „niebieskim Jeruzalem”. Tam tronie Bóg ponad aniołami, „zborem pierworodnych” i duszami „sprawiedliwych”. Kościół sięga od doczesności do przyszłości. W przyszłym mieście, w nowym Jeruzalem, sam Bóg będzie mieszkał wśród ludzi. (por. Obj. Jana 21, 3)

Znaczenie Królestwa

Liczne teraźniejsze i przyszłe znaczenia pojęcia „kościół” przedstawiają obraz „Królestwa Bożego”. Jezus Chrystus sam naświetla liczne aspekty w podobieństwie o siewcy. (por. Ew. Mateusza 13) W Nowym Testamencie znaczenie Królestwa sięga od obecności Jezusa na ziemi, (por. Ew. Łukasza 17, 21) poprzez Jego ziemski Kościół, aż do panowania Bożego w nowym stworzeniu.

Pasienie i prowadzenie

Obraz owczarni Bożej, opisany w 10. rozdziale Ew. Jana pokazuje Kościół jako wspólnotę naśladującą Chrystusa. Doświadcza pielęgnacji, ochrony i prowadzenia „Dobrego Pasterza”. Kto Go naśladuje, ten otrzyma żywot wieczny. Swoje „owce” Pan Jezus zawierzył Apostołowi Piotrowi. (Ew. Jana 21, 15 i kolejne) Polecenie pasienia owiec Bożych dotyczy wszystkich sprawujących urzędy w Kościele: „*Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody*”. (1. Piotra 5, 2-4)

Podsumowanie

Nowy Testament nie zna jednolitej nauki na temat pojęcia „Kościół Chrystusa”. Rozumienie Kościoła definiuje w licznych wyrażeniach, obrazach i przykładach. Całokształt tych opisów ujawnia centralne właściwości Kościoła.

Wiele wyrażeń

Nowy Testament, poza przedstawionymi wyrażeniami, obrazami i przykładami, podaje jeszcze wiele opisów pojęcia „Kościół”: rola Boża, budowa, dom, mieszkanie, świątynia, a także niewiasta słoneczna i chłopczyk oraz oblubienica. Znaczenie wynika z zależności występujących w tekście i wzajemnych powiązań różnych wyrażeń, obrazów i przykładów.

Tak więc chcąc wyrazić pojęcie „Kościół”, należy posłużyć się współzależnością różnych wyrażeń i przykładów. Wówczas pojęcie „Kościół” ujawni swoje centralne właściwości, a mianowicie, że jest „jeden”, „święty”, „powszechny” i „apostolski”. Co kryje się za tymi określeniami, poznamy w kolejnym wydaniu „Naszej Rodziny”.

Pierścionek zaręczynowy

Dla mnie i dla mojego narzeczonego było to zwyczajne piątkowe popołudnie. Wracając z pracy do domu rozmawialiśmy o przeżytym dniu i snuliśmy plany na weekend.

Za siedem tygodni chcieliśmy się pobrać i przed nami było jeszcze wiele przygotowań. Przybywszy do mieszkania narzeczonego szybko posprzątałam, ponieważ wieczorem chcieliśmy uczestniczyć w przyjęciu urodzinowym mojej cioci, która ukończyła 60 rok życia. Najpierw zajęłam się praniem, następnie porządkami w kuchni. Zajrzawszy do lodówki stwierdziłam, że nie ma już prawie nic do jedzenia. Śpiesznie więc udałam się do marketu, żeby coś zakupić. Po zrobieniu zakupów, wsiadając do samochodu zauważyłam, że na palcu nie mam pierścionka zaręczynowego. Pomyślałam, że z pośpiechu zostawiłam go w domu, gdyż do sprzątania zawsze go zdejmowałam.

Po powrocie do domu wszystko przeszukałam. Pierścionka jednak nigdzie nie było. Narzeczonemu przyznałam się, że najprawdopodobniej gdzieś go położyłam i teraz nie mogę znaleźć. Byłam przekonana, że musi gdzieś leżeć w domu, ponieważ pierścionek trudno schodził z palca. Był zrobiony specjalnie dla mnie i pasował jak ulał.

Byłam niepokieszona, tym bardziej, że dopiero trzy tygodnie temu otrzymaliśmy błogosławieństwo zaręczynowe. Mój naręczony i ja ponownie przeszukaliśmy całe mieszkanie, przewracając wszystko do góry nogami, ale bezskutecznie. Po dwóch godzinach mój naręczony powiedział: „Powinniśmy się pomodlić”. Uczyniliśmy to zanim udaliśmy się na przyjęcie urodzinowe. W toku modlitwy mój naręczony dosłownie powiedział: „Panie, pozwól nam odzyskać to, co dla nas jest takie wartościowe”.

Później uczestniczyliśmy w uroczystości rodzinnej. Następnego dnia rano podobnie udałam się do mieszkania narzeczonego, aby kontynuować poszu-

kiwania pierścionka. Daremnie! Byłam kompletnie zrezygnowana. Zrobiłam wszystko, co mogłam. Błagałam jeszcze tylko Pana, aby mi dopomógł w odnalezieniu pierścionka.

Wtedy zatelefonowałam do marketu, żeby zapytać, czy ktoś przypadkiem nie znalazł pierścionka. Przy tym miałam mieszane uczucia i byłam przekonana, że usłyszę raczej śmiech, bo któż oddałby już wartościowy pierścionek. Telefon odebrała jedna z ekspedientek. Zapytałam, czy być może ktoś nie oddał znalezionej pierścionka, ale też dodałam, że szanse są raczej nikłe.

Na to sprzedawczyni odpowiedziała: „Szanse nie są nikłe. Rzeczywiście wczoraj wieczorem pewna klientka znalazła pierścionek”. Następnie wypytała mnie dokładnie o wygląd mojego pierścionka. Naprawdę, to był mój pierścionek. Podziękowałam i płakałam z radości, że nasz Ojciec Niebieski był nam tak łaskawy. Gdy odebrałam pierścionek, otrzymałam adres uczciwej znalazczyni. Udałam się więc do niej z bukietem kwiatów i powiedziałam, że jest aniołem posłanym przez Boga.



Główny Apostoł spotkał braci i siostry podczas niespodziewanego odwiedzenia pewnego kościoła w RPA. Z tyłu apostoł okręgowy Kitching.

W wielkiej niedoli

*Mój mąż stał się alkoholikiem.
Dla mnie i dla dzieci nastaly ciężkie lata.*

O naszej wierze mąż już nic nie chciał słyszeć. A kiedy pijany wracał do domu, to był tak agresywny, że czasami musieliśmy w popłochu opuszczać dom. Był to niezwykle trudny czas.

Któregoś dnia mąż ponownie przyszedł do domu pijany. Strasznie szalał, a mnie ogarnął potworny strach. W mojej niedoli najchętniej zatelefonowałabym do naszego apostoła, ale nie mogłam dojść do telefonu. Nie pozostało mi nic innego, jak szukać duchowego powiązania z tym sługą Bożym i usilnie o nim myślałam. Byłam zrozpaczona i zrezygnowana.

Po pewnym czasie mój mąż nagle zamilkł, położył się i natychmiast zasnął. Rzeczywiście leżał i się nie ruszał. Nie mogłam pojąć, skąd ta nagła zmiana. Coś takiego jeszcze się nie zdarzyło.

Następnego dnia zatelefonował nasz przewodniczący zboru i powiedział do mnie, że wieczorem dodatkowo na nabożeństwo przybędzie nasz apostoł. „Ach...”, powiedziałam „wczoraj o nim szczególnie myślałam i szukałam powiązania”. Przewodniczący zboru nie wykazał zdziwienia. W każdym razie nic nie powiedział.

Wieczorne nabożeństwo przeprowadził nasz apostoł, a towarzyszył jemu starszy okręgowy. Ja dobrze znałam apostoła, ale on mnie raczej nie. Ze starszym okręgowym miałam większy kontakt. Poza tym obecny był też nasz przewodniczący zboru. Bardzo się radowałam, że ci trzej słudzy Boży byli w moim zborze na nabożeństwie. W mojej trudnej sytuacji życiowej spotkanie z tymi mężami Bożymi było dla mnie czymś wyjątkowym.

Niemalże na początku nabożeństwa apostoł powiedział, że w przededniu około godziny 16.00 nagle intensywnie

musiał myśleć o pewnej siostrze z naszego zboru. Nie dawało mu to spokoju. W końcu ukląkł i modlił się za nią i o pomoc dla niej.

Te słowa trafiły we mnie jak błyskawica. Tą siostrą byłam przecież ja! O godzinie 16.00 byłam w wielkiej niedoli.

W następnych słowach apostoł dodawał otuchy tej siostrze. Siedziałam w zborze na nabożeństwie, a wydawało mi się, że śnię. Starszy okręgowy również podjął ten temat. Wciąż myślałam, jak Bóg mnie kocha i właściwie nie mogłam tego wszystkiego pojąć. Z całych sił starałam się powstrzymać łzy. Nie chciałam, aby ktokolwiek w zborze zauważył, że chodzi o mnie.

W trakcie nabożeństwa głęboki pokój wstąpił do mojego serca, jak nigdy dotychczas. Naprawdę brakuje mi słów, żebym mogła wyrazić moje odczucia.

Po nabożeństwie podszedł do mnie pewien diakon i poprosił, abym udała się do pokoju dla sług. Nogi się pode mną ugięły, ale jakoś tam dotarłam. Przede mną stał apostoł i z wielką miłością się zapytał, co wczoraj się wydarzyło. Odczuwał wielki niepokój i modlił się za mnie.

W wielkim zarysie opowiedziałam apostołowi, co miało miejsce i o przemocy, jakiej doświadczyłam wraz z dziećmi. Apostoł spojrział na mnie miłościwie, a moje serce napęłnił pokój. Udałam się więc spokojna do domu. Na własnym ciele doświadczyłam, że nasz Ojciec Niebieski nie zostawia swoich dzieci w wielkiej niedoli. Nigdy nie zapomnę przeżycia bliskości naszego Ojca Niebieskiego.



Od Redakcji:

Drodzy Czytelnicy, przeżycie naszej siostry wyraźnie pokazuje, że jeżeli partner lub przyjaciel popada w alkoholizm, to potrzebujemy pomocy i wsparcia z zewnątrz zarówno on, jak i pozostali domownicy. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo uległości i zaznania wielkiej niedoli, a nawet zagrożenia życia. Należy szukać pomocy u duszpasterzy szczególnego zaufania, w instytucjach od uzależnień, bądź u lekarzy.

Europa / Afryka / Azja

Hiszpania: Koncert benefisowy w Grenadzie

Starszy okręgowy Victor Manuel Alganza Granados w niedzielę 23 stycznia br. po nabożeństwie w Grenadzie przekazał czek w wysokości 5000 euro przedstawicielom organizacji charytatywnej „ALCER”, zajmującej się chorymi z chorobami nerek. Dar ten stanowił rezultat koncertu benefisowego, który odbył się 28 listopada 2010 roku w „Teatro Municipal” w Grenadzie na rzecz stowarzyszenia „ALCER”. Na tym koncercie wystąpiła też wokalistka Linda Kyei, znana z wystąpienia na Europejskich Dniach Młodzieży 2009 roku w Düsseldorfie/Niemcy oraz gitarzysta Antonio Cuadros De Béjar z Boliwii. Nowoapostolska młodzież, która studiuje muzykę w konserwatorium w Grenadzie, wraz z kolegami i koleżankami ze studiów przygotowała bardzo urozmaicony program koncertu, na którym wystąpiły chóry ze zborów Grenada, Malaga, Gibraltar i Sewilla. Zebrane środki apostoł okręgowy Markus Fehlbaum zwiększył o kwotę pochodzącą od organizacji charytatywnej Kościoła terytorialnego Szwajcarii.



Przekazanie czeku. Starszy okręgowy Granados (pośrodku) z przedstawicielami „ALCER”



Rwanda/Kenia: Powołania

Na nabożeństwie 13 lutego 2011 roku w Kigali, stolicy Rwandy, Główny Apostoł Wilhelm Leber ustanowił apostoła i biskupa dla Kościoła terytorialnego Kenia, obsługiwane przez apostoła okręgowego Shadrecka Lubasi. Powołani zostali: Apostoł Joseph Opemba Ekhuya (41 l. na zdjęciu z lewej) i biskup James Kweta Mutinda (34 l. na zdjęciu z prawej). Obaj słudzy Boży mają wspierać rozwój dzieła Bożego szczególnie w aglomeracji Nairobi. Główny Apostoł życzył im wiele błogosławieństwa, mądrości i siły.

Filipiny: Dni Młodzieży na Negros

Ponad 700 braci i siostr w dniach 5. i 6. lutego 2011 roku zebrało się w Dumaguete na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy Negros na tegoroczne Dni Młodzieży. Niektórzy przybyli z wysp Bohol i Cebu. „Niechaj świeci się wasze światło” – brzmiało motto dwudniowego spotkania. Młodzież spędziła czas na zabawach i grach sportowych oraz zajęciach integrujących. Nabożeństwo przeprowadził apostoł okręgowy Urs Hebeisen. Słońce również świeciło pełną siłą, gdy młodzież w niedzielę rano zebrała się na nabożeństwo na plaży. „Jezus Chrystus jest naszym światłem, a nasza wiara w Niego pozwala nam świecić” – to przesłanie przekazał apostoł okręgowy na sobotnim forum młodzieżowym. W niedzielę słowo biblijne nabożeństwa z Ew. Łukasza 8, 16 także nawiązywało do tematu światła. Promieniujące oblicza młodzieży udawały, że Boże światło jest w nich rozniecone.



Uśmiechnięte twarze na zjeździe młodzieży w Dumaguete

Zdjęcie na okładce: Stado bawołów afrykańskich w delcie Okawango w Botswanie

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.